

Sucha Średnia: historia jednego grobu

Data publikacji: 1.11.2013 17:00

W najbliższych dniach tłumnie będziemy przychodzili na cmentarze, zapalając znicze i kładąc kwiaty na grobach naszych bliskich. Nie wszystkie groby są tak licznie odwiedzane. W regionie znajdziemy też groby ofiar I i II wojny światowej, czasami trochę zapomniane.

Roman Dzik z Suchej Górnej jest aktywnym emerytem. Na rowerze przemierza okolice, zwracając uwagę na ciekawe miejsca. Niedawno zwrócił się do redakcji „Głosu Ludu” z prośbą o przypomnienie pomnika stojącego w miejscu, do którego dziś prawie nikt nie dociera.

Pomnik dwunastu ofiar pierwszej nazistowskiej masowej egzekucji stoi w lesie między Karwiną a Suchą, w pobliżu nieczynnego już szybu „Barbara”. Legalnie nie można tam dotrzeć samochodem, bo przy zjeździe z głównej drogi na starą asfaltową jezdnię stoi znak zakazu wjazdu. Z popękanej szosy trzeba następnie skręcić w prawo, przejść przez betonowy most nad ciepłociągiem i po kilkudziesięciu metrach udać się w lewo pod górkę, w głąb lasu. To w tym miejscu Niemcy 18 września 1939 r. rozstrzelali dwunastu Polaków, w większości pochodzących z Suchej Średniej, ale też z Łąk, Stonawy i Orłowej. Zamordowani zostali pogrzebani w masowym grobie. Wśród ofiar byli górnicy, kolejarz, kowal, księgarz, właściciele drogerii i gospody. Czym narazili się okupantom zaraz w pierwszych dniach wojny? Swoją przeszłością. Jak pisze Mečislav Borák w książce „Z rozkazu gestapo”, byli uczestnikami powstań śląskich. A Niemcy nie darowali nikomu, kto dawniej walczył przeciwko nim.

Pomnik rozstrzelanych, wzniesiony w 1951 r., nie jest zapomniany. Zapisany jest, wraz z danymi ofiar, w centralnej ewidencji grobów wojennych. Miasto Karwina ma wobec tego obowiązek dbania o to miejsce pamięci. Tablica pamiątkowa, osadzona w kamiennej mogile w kształcie kapliczki, jest w raczej dobrym stanie. Tylko metalowego krzyżyka na wierzchu kapliczki już nie ma. W tej okolicy to nie dziwi, z pobliskiego mostu zginęła nawet metalowa balustrada.

– Staramy się dbać o wszystkie groby wojenne, w tym również o pomnik przy „Barbarze”, utrzymywać je w dobrym stanie, czyścić i kosić okolicę. Ale funduszy jest mało, więc ograniczamy się do podstawowych czynności – mówi rzeczniczka magistratu, Šárka Swiderová.

Niekoniecznie jednak trzeba zapuszczać się w las, by oddać hołd zamordowanym w 1939 r. Na kamień nagrobny z ich nazwiskami natrafimy, odwiedzając cmentarz w Suchej Średniej. To tam pogrzebano po wojnie ofiary, po ich ekshumacji z leśnego grobu. Według Olgi Ordelt, do niedawna prezeski tamtejszego Miejscowego Koła PZKO, grób jest zadbany, pojawiają się na nim kwiaty.

– Znałam żonę zastrzelonego Franciszka Żułowskiego, dożyła sędziwego wieku. Wiem też dokładnie, gdzie mieszkała ta rodzina – wspomina kobieta.

Z kolei Andrzej Feber, wójt Stonawy, potrafi wskazać miejsce, gdzie w pobliżu czeskiej szkoły stała gospoda zamordowanego stonawianina Józefa Febera (przypadkowa zgodność nazwisk). Rdzennym mieszkańcom tych wiosek nazwiska ofiar nie są obce.

Pomnik w Suchej Średniej ufundowała w 1969 r. kopalnia 1 Maja (tak wówczas brzmiała nazwa szybu „Barbara”). Jednak dwujęzyczny napis niedokładnie informuje o okolicznościach śmierci zamordowanych. Brzmi następująco: „Tutaj odpoczywają bojownicy, którzy zginęli w walce z faszyzmem w dniach 18. 9. 1939”. Ze źródeł historycznych wiadomo, że nie zdążyli nawet stanąć do walki, bo zaraz w pierwszych dniach września zostali uwięzieni. Smutną rolę odegrali miejscowi kolaboranci, którzy znali aresztowanych. W Suchej Średniej był to fryzjer Franz Frank. Borák cytuje w swej książce wypowiedź Anny Twardzikowej, żony jednego z zastrzelonych: – Mąż zapytał Franka (podczas aresztowania – przyp. red.), dlaczego właśnie on przyszedł po niego, przed okupacją byli przecież dobrymi kolegami.

Frank wzruszył tylko ramionami...

Głos Ludu - Gazeta Polaków w Republice Czeskiej